



Perspektywy zagrożenia nowymi zdolnościami raketowymi i nuklearnymi Rosji

Marcin Andrzej Piotrowski

Użycie przez Rosję pocisku balistycznego Oriesznik na Ukrainie było obliczone na demonstrację siły wobec NATO, uwiarygodniającą rosyjskie „czerwone linie” i podkreślającą znaczenie kolejnej wersji doktryny nuklearnej. System ten wydaje się konstrukcją zaimprovizowaną, ale jego użycie wskazuje na jeden z możliwych kierunków rozbudowy i modernizacji arsenału wymierzonego w Europę. Spodziewane zmiany w zdolnościach raketowych i nuklearnych Rosji wymagają poważnych inwestycji w amerykańskie i europejskie systemy ofensywne, niezależne od skutecznych – lecz kosztownych – systemów przeciwraketowych.

21 listopada br. Rosja zaatakowała ukraińskie zakłady Jużmasz w Dnieprze, używając – jak określiła – „nowego pocisku średniego zasięgu” Oriesznik. Według wywiadu USA była to eksperymentalna wersja Rubieży, tj. pocisku o zasięgu 3000–5500 km. Rosja grozi podobnymi atakami przeciwko Ukrainie oraz zapowiada dalszy rozwój tego typu pocisków. Do nierozmieszczania w Europie [pocisków lądowych o zasięgu 500–5500 km Rosja i USA zobowiązały się w układzie INF z 1987 r.](#), który strona amerykańska wypowiedziała w 2019 r. po oskarżeniu Rosji o jego wieloletnie łamanie.

Aspekty polityczne i techniczne ataku. Według Rosji atak na Dniepr miał na celu zniszczenie [zakładów raketowych Ukrainy](#). W specjalnym wystąpieniu prezydent Władimir Putin uzasadnił go faktem [prowadzenia przez Ukrainę od 19 listopada ataków](#) pociskami ATACMS i Storm Shadow w rejonach Kurska i Briańska. Podkreślił, że była to odpowiedź na „agresywne działania NATO”, czyli zwiększoną pomoc wojskową dla Ukrainy. Putin zasugerował nawet, że ukraińskie systemy raketowe są obsługiwane przez wojskowych z NATO, a wojna z Ukrainą nabiera „elementów o charakterze globalnym”. Rosja jednak z wyprzedzeniem notyfikowała ten atak Stanom Zjednoczonym, zgłaszając start nowego pocisku – wersji pocisku Rubież – z poligonu Kapustin Jar (dystans do celu 800 km). Poza potwierdzeniem systemu użytego do ataku notyfikacja wskazuje też, że Rosja chciała uniknąć niezamierzonej eskalacji z USA. Putin uzależnił też dalszy rozwój Oriesznika od działań USA. Choć jego wystąpienie dotyczyło

głównie Ukrainy, według MSZ Rosji plany w tym zakresie miały być odpowiedzią na niedawne ukończenie [systemu przeciwraketowego EPAA-NATO](#). Można też oczekiwać, że w przyszłości Rosja będzie uzasadniać ewentualny rozwój Oriesznika wzmocnieniem zdolności ofensywnych Sojuszu w Europie. Mają one bowiem obejmować [amerykańskie pociski](#) PrSM (następcę ATACMS), wyrzutnię Typhon (dla SM-6 i Tomahawk) oraz hipersoniczne pociski Dark Eagle.

Putin zadeklarował, że pocisk Oriesznik przenosi głowice konwencjonalne, których dzięki prędkości hipersonicznej nie da się przechwycić. Twierdzenia te wyolbrzymiają osiągi techniczne nowego pocisku. Prawdopodobnie jest to bowiem zaimprovizowana konstrukcja, wykorzystująca co najmniej jeden stopień pocisku Rubież (testowanym w latach 2011–2015). Jak przy innych pociskach balistycznych o pośrednim i międzykontynentalnym zasięgu, jej głowice weszły w atmosferę i podążyły do celu z prędkością hipersoniczną. [W odróżnieniu od broni hipersonicznych](#) głowice te nie wykonały żadnych manewrów z tą prędkością, co komplikowałoby [działanie obrony przeciwraketowej](#). Oriesznik nie przeniósł też naprowadzonych na kilka celów precyzyjnych głowic (ang. MIRV), choć mógł wykorzystać uproszczoną platformę (MRV) dla niekierowanych głowic, zaadaptowaną z pocisku Buława. Mniej jasne są szczegóły techniczne 6 użytych głowic, które rozpadły się na 36 fragmentów. Był to albo skutek dezintegracji głowic ćwiczebnych z balastem lub użycia jakiejś formy amunicji kasetowej. W obu przypadkach

musiało to osłabić efekt kinetyczny, pozwalając tylko na atak powierzchniowy i nieprzynoszący większych szkód. Można przypuszczać, że Rosja nie posiada więcej niż kilka prototypów Rubieży, które da się łatwo i szybko przebudować na kolejne Orieszniki.

Zagrożenia dla Ukrainy i NATO. Oriesznik nie dodaje nowych jakościowo zdolności do prowadzenia wojny z Ukrainą. Rosja zмага się z ograniczeniami w produkcji pocisków balistycznych Iskander-M i Kindżał, ale lukę tę zapełniają tej samej klasy systemy pozyskane z KRLD i Iranu. Rosja z powodzeniem zwiększyła natomiast produkcję pocisków manewrujących Ch-101 i Kalibr – te jednak stanowią łatwiejsze cele dla ukraińskiej obrony. Obecnie najpoważniejszym zagrożeniem dla Ukrainy są bomby konwencjonalne przerabiane na bomby szybujące, którymi można atakować z dystansu bezpiecznego dla rosyjskich samolotów. Jest mało realne, aby podczas wojny Rosja mogła efektywnie i szeroko wykorzystać pociski Oriesznik. Prostszy sposobem na zwiększenie skali ataków balistycznych przeciw Ukrainie może być zużycie przewidzianych do złomowania pocisków międzykontynentalnych rodziny Topol-Jars (z których technologicznie wywodzi się Rubież). Tego typu zaimprovizowane systemy mogą znaleźć zastosowanie wyłącznie w atakach na rozległe cele – miasta, ośrodki przemysłowe i lotniska.

Obecnie Oriesznik jest głównie bronią psychologiczną wobec NATO. Nie stanowi bieżącego zagrożenia dla Sojuszu i nie zmienia równowagi sił nuklearnych i konwencjonalnych między nim a Rosją. Podobnie jak inne już ujawnione systemy strategiczne Rosji – np. pociski Sarmat i [Burewiestnik](#), torpeda [Posejdon](#) i bliżej nieznan [system antysatelitarny](#) – ma jednak wzmacniać atmosferę strachu przed konfliktem nuklearnym. Nagłośniony przez Rosję atak jest kolejnym elementem zastraszania społeczeństw i decydentów NATO oraz sugerowania głębszych niż [redakcyjne zmiany w jej doktrynie nuklearnej](#). Niezależnie od rozwoju Oriesznika Rosja posiada zróżnicowany arsenał strategiczny i parytet nuklearny z USA, co daje jej szerokie spektrum środków służących do uderzeń przeciwko celom w Europie i Azji. Łamiąc układ INF, Rosja już wprowadziła do służby pociski manewrujące 9M729 o zasięgu do 2500 km, tj. lądową wersję morskich Kalibrów. Na dystansie do 500 km posiada też na pewno uzbrojone w głowice [nuklearne pociski balistyczne Iskander-M](#). Należy też pamiętać o przeznaczeniu części jej arsenału strategicznego (Kalibrów, Ch-102 i Ch-555 z głowicami jądrowymi) na wypadek konfliktu w Europie. Rosja zachowuje też nuklearne bomby taktyczne i ponawia [groźby ich rozmieszczenia na Białorusi](#).

Oriesznik może jednocześnie świadczyć o planach rozwoju zdolności raketowo-nuklearnych Rosji skierowanych przeciw NATO (lata 2025–2030). Dwustopniowy pocisk balistyczny o zasięgu do 3500 km ułatwiłby Rosji szantaż europejskich państw NATO w razie osłabienia więzi transatlantycznych oraz ewentualnej ograniczonej wojny z Sojuszem. W aspekcie wojskowym i przy zastosowaniu głowic nuklearnych byłby dodatkowym zagrożeniem dla sił nuklearnych, lotnisk, portów, węzłów logistycznych i ośrodków dowodzenia NATO w Europie. Po udoskonaleniu i serii testów Rosja może go produkować dzięki użyciu wspólnych elementów oraz rozbudowie linii produkcyjnych pocisków Jars, Rubież i Buława. Inną szybką opcją modernizacji jej

arsenału może być też zamontowanie na wyrzutni Iskander pocisków hipersonicznych Cirkon z zasięgiem do 1000 km. Przy większych inwestycjach Rosja mogłaby wprowadzić do uzbrojenia także nowe pociski balistyczne krótszego zasięgu. Doświadczenia ZSRR i [Korei Południowej](#) pokazują, że można wydłużyć zasięg Iskandera-M z 500 km do 800–900 km. Taki pocisk mógłby startować z wyrzutni Iskander, które już są na uzbrojeniu Rosji. Opracowanie pocisków o zasięgu do 1500 km wymagałoby już innej konstrukcji pocisku i wyrzutni i byłoby kosztowniejsze. Kwestią otwartą jest montaż na nich sprawdzonych już głowic jądrowych ZSRR i Rosji lub zupełnie nowych modeli, wymagających z kolei wznowienia i serii testów nuklearnych.

Wnioski i rekomendacje. Większość twierdzeń Rosji na temat niedawno użytego pocisku Oriesznik budzi wątpliwości. Wykorzystanie kilku lub kilkunastu jego prototypów nie wpłynie na przebieg i rezultaty wojny z Ukrainą. Oriesznik nie zmienia obecnej równowagi sił nuklearnych między NATO a Rosją, która już posiada rozbudowany i zróżnicowany arsenał przeciwko Europie. Rosja dysponuje też rezerwą pocisków strategicznych, które w dowolnym momencie może wycelować w Europę. Użycie bojowe Oriesznika miało natomiast wzmocnić wrażenie, że wprowadzono poważne zmiany w doktrynie Rosji, a tym samym zniechęcać opinię publiczną i decydentów NATO do wspierania Ukrainy. W tym kontekście kluczowe pozostanie nieuginanie się USA i Europy przed szantażem Rosji oraz dalsze wzmacnianie arsenału dronów i rakiet Ukrainy.

Rosja będzie też wykorzystywać groźbę rozwoju rakiet zakazanych wcześniej traktatem INF do wpływania na percepcję zagrożeń państw NATO i rozbijania spójności między Europą a USA. Będzie dążyć do wymuszenia negocjacji nowych mechanizmów kontroli zbrojeń lub moratorium na rozmieszczenie systemów typu INF. W ten sposób będzie chciała utrudnić USA i NATO wzmocnienie ich obrony i odstraszenia w postaci rozwoju systemów ofensywnych i rozmieszczenia w Europie amerykańskich pocisków PrSM, wyrzutni Typhon oraz hipersonicznych Dark Eagle.

Państwa NATO mogą obronić się przed atakiem raketowym na ograniczoną skalę za pomocą amerykańskich zestawów THAAD, Aegis BMD i Aegis Ashore. Podobne zdolności do przechwyceń pocisków balistycznych w kosmosie będzie miał izraelski system Arrow-3, który Niemcy chcą wprowadzić do służby w 2025 r. Analiza możliwości Rosji w następnych pięciu latach pokazuje, że może ona jeszcze powiększyć arsenał do rażenia celów w Europie. Dlatego w tym samym okresie powinna być gotowa odpowiedź NATO – zdolności ofensywne częściowo równoważące zmiany po stronie Rosji. Perspektywicznymi systemami są tu konwencjonalne Typhon i Dark Eagle. Nie ma jednak pewności, czy nowa administracja USA będzie gotowa rozmieścić je w Europie, a jeśli się na to zdecyduje, czy nie wycofa ich w czasie potencjalnego kryzysu w Indo-Pacyfiku. Dlatego konieczne będą poważne inwestycje europejskich członków NATO we własne systemy. Priorytetem najbliższych kilku lat powinien być rozwój pocisku manewrującego lub balistycznego ELSA, którego budowę podczas szczytu NATO w Waszyngtonie zapowiedziały Francja, Niemcy, Polska i Włochy. Nie mniej istotny będzie szybki postęp prac badawczo-rozwojowych nad pociskiem balistycznym Francji o zasięgu ponad 1000 km.